



# Maksymilian Kolbe

w słowach

# KAROLA WOJTYŁY

7.2020

## Zamiast niego

«Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15,13).

Od dzisiaj Kościół pragnie nazywać "świętym" człowieka, któremu dane było w sposób szczególnie dosłowny wypełnić powyższe słowa Odkupiciela.

Oto bowiem pod koniec lipca 1941 r., kiedy na rozkaz obozowego dowódcy ustawiali się w jednym szeregu więźniowie przeznaczeni na śmierć głodową – ten człowiek: Maksymilian Maria Kolbe wystąpił dobrowolnie, wyrażając gotowość pójścia na śmierć w zastępstwie jednego z nich. Gotowość ta została przyjęta – i Ojciec Maksymilian po upływie przeszło dwóch tygodni mąk głodowych – został ostatecznie pozbawiony życia śmiertelnościami zastrzykiem w dniu 14 sierpnia 1941 r.

Działo się to wszystko w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (Auschwitz), gdzie zamordowano w ciągu ostatniej wojny około czterech milionów ludzi, wśród nich również Sługę Bożą Edytę Stein (Karmelitankę, Siostrę Teresę Benedyktę od Krzyża), której proces beatyfikacyjny toczy się w kompetentnej Kongregacji. Nieposłuszeństwo wobec Boga, Stwórcy życia, który powiedział: «Nie zabijaj», spowodowało na tym miejscu potworną hekatombę śmierci tylu niewinnych. Równocześnie więc nasza epoka została naznaczona straszliwym piętnem zagłady człowieka niewinnego.

Ojciec Maksymilian Kolbe upomniał się w obozie śmierci o prawo do życia niewinnego człowieka – jednego z milionów. Ten człowiek (Franciszek Gajowniczek) żyje po dzień dzisiejszy, i jest wśród nas obecny. Ojciec Kolbe upomniał się o prawo do życia, wyrażając gotowość pójścia na śmierć w jego zastępstwie, ponieważ tamten był ojcem rodziny i jego życie potrzebne było najbliższemu. Ojciec Maksymilian Maria Kolbe potwierdził w ten sposób prawo Stwórcy do życia niewinnego człowieka, dał świadectwo Chrystusowi i miłości. Pisze bowiem apostoł Jan: «Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci» (1 J 3.16).

Przez śmierć, jaką poniósł Ojciec Maksymilian, przejrzyisty znak tej miłości odnowił się w naszym stuleciu, tak bardzo i tak wielorako zagrożonym grzechem i śmiercią.

Uwielbiamy więc dzisiaj wielkie dzieło Boże w człowieku». (Jan Paweł II, 10 października 1982)

## DATY DO ZAPAMIĘTANIA

## ... I PRZEŻYWANIA :

## OJCIEC KOLBE WYSTĘPUJE Z SZEREGU

**29 lipca 1941** roku więzień ucieka z obozu. Należy do bloku nr 14, tego samego, co Ojciec Kolbe. Pada okrutne zdanie: dziesięciu więźniów z bloku 14 musi umrzeć w zamian za uciekiniera. To chwile strachu i przerażenia. Komendant obozu przechodzi między rzędami sześciuset więźniów, by wybrać dziesięciu nieszczęśników, którzy pójdą na śmierć do celi głodowej. Jeden z dziesięciu skazanych wybuchł szlochem: „Moja biedna żona, moje dzieci...!” – to sierżant Gajowniczek.

W tym momencie wydarza się rzecz niewiarygodna. Jeden z więźniów występuje z szeregu i chce rozmawiać z komendantem: prosi, by mógł umrzeć zamiast więźnia Gajowniczka. „Kim jesteś?” „Jestem księdzem katolickim”. Komendant nie pojmuje absurdu prośby, ale zgadza się. Franciszek Gajowniczek opowiada: „Mogłem jedynie starać się podziękować mu oczyma. Z trudem mogłem zrozumieć co się dzieje. Bezmiar gestu: ja, skazany, miałem żyć, a ktoś inny, dobrowolnie i z radością ofiarował swoje życie za mnie, nieznanego. To był sen czy rzeczywistość?” (P. Treece, Człowiek dla innych. Maksymilian Kolbe, s. 195).



Powierz **św. Maksymilianowi Kolbemu** wszystkie pragnienia, marzenia i oczekiwania.

Misjonarki pamiętają każdego dnia o Twojej modlitwie, a 14-tego każdego miesiąca, wspomnienie męczeństwa, niosą ją do celi śmierci w obozie KL Auschwitz, aby modlić się o jego wstawiennictwo w Twoich intencjach.

Napisz do [celakolbe@kolbemission.org](mailto:celakolbe@kolbemission.org)

**nie zapominajcie o miłości**

*fr. Maximilianus M. Kolbe*

Misjonarki  
Niepokalanej Ojca Kolbego